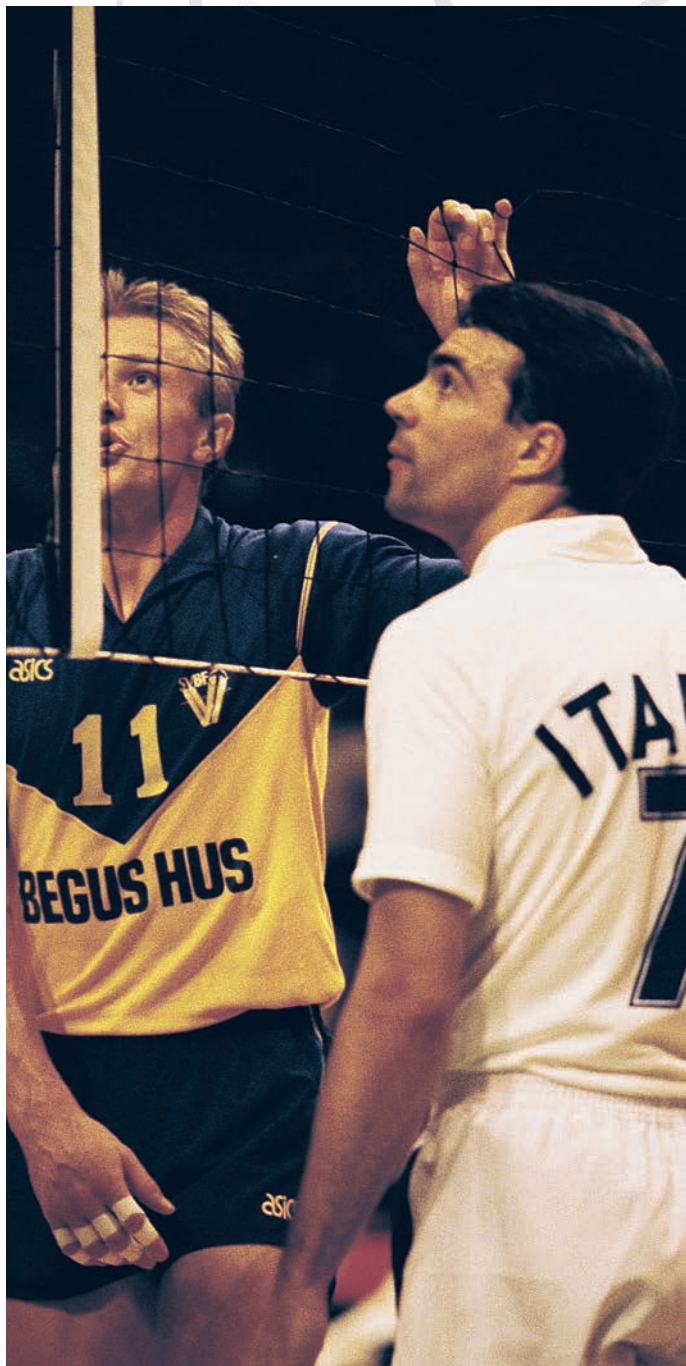




1989 · Sztokholm – podczas meczu ze Szwecją w finałach mistrzostw Europy

■ Z reprezentacją zdobywam złoty medal w Sztokholmie

Andrea zyskuje przydomek „Nano” (Krasnal), jeden z dwóch (drugim jest „Nasty”), które będzie już na zawsze nosił. „Nadał mi go profesor Anderlini, szkoleniowiec drużyny juniorów – zespołu, do którego czuję się szczególnie przywiązany. Po pierwsze, ze względu na trenera – wspaniałą i kompetentną osobę, a po drugie – także dzięki drużynie, która w tamtym czasie zajęła piąte miejsce w mistrzostwach Europy. Wraz ze mną grali w niej Bellia, Mazzoleni, Pellegrino, Errichiello (kapitan) – zdecydowanie niezły skład, choć mogliśmy zająć jeszcze wyższe miejsce. Pamiętam, że przegraliśmy w ćwierćfinale, i to wysoko, ale nie popsuło to moich ciepłych wspomnień.”

To były pierwsze kroki w reprezentacyjnych barwach. Po nich Andrea poczynił kolejne, ale pora na prawdziwy chrzest bojowy miała przyjść znacznie później. „Byłem powoływany także do reprezentacji do lat 23, którą prowadził Giorgio Battisti, co zaowocowało wielkim doświadczeniem i wieloma wspaniałymi chwilami.”

W 1981 roku Anastasi po raz pierwszy nieśmiało mógł wkroczyć do szatni reprezentacji seniorów. „Mogłem tylko skosztować dorosłej siatkówki. Było to podczas wielkiego święta, czyli Meczu Gwiazd (All Star) przeciw reprezentacji prowadzonej przez Carmelo Pitterę. To prawda, pojawiłem się tylko na chwilę, ale emocje związane z wyjściem na parkiet były niepowtarzalne – do dziś na wspomnienie



1989 - Sztokholm – Anastasi i Fefé De Giorgi świętują



1990 - Italia mistrzem Europy

tej chwili czuję dreszcze przechodzące przez plecy. Byłem tam, w koszulce reprezentacji Włoch." To mógł być początek pięknej historii.

„A tymczasem mój sen reprezentacyjny mogłem zrealizować dopiero sześć lat później, kiedy trenerem był Aleksander Skiba. Powrót do drużyny był przyjemny ze względu na doświadczenie, które ze sobą niósł. Dołączyłem do drużyny, która przechodziła wielki rozwój z punktu widzenia technicznego. Byłem absolutnie niedojrzały, a wynik z mistrzostw Europy (9. miejsce) tylko pokazuje poziom tamtej drużyny.”

To były trudne lata dla naszej siatkówki, ale już niedługo miało narodzić się coś niezwykle ważnego. „To prawda, ale jeszcze nie można było mówić o projekcie Italvolley. Tymczasem, po tej niewyraźnej



przygodzie z reprezentacją, trafiłem do Treviso. Drużyna grała w Serie A2 i spowodowało to, że odszedłem trochę w zapomnienie. Oczywiście nie zostałem powołany do drużyny na Igrzyska Olimpijskie w Seulu w 1988 roku. Rozczarowanie? Zdecydowanie tak. Jednak dalej trenowałem z jeszcze większym zaangażowaniem i chęcią osiągnięcia sukcesów.”

A już niedługo miała nastąpić wielka niespodzianka sezonu 1988/89. „Wciąż byłem w Treviso i – pozwólcie mi to powiedzieć – grałem naprawdę dobrze. Wtedy właśnie otrzymałem telefon od Julio Velasco, który chciał mnie w jego nowej reprezentacji. Prawie nie mogłem uwierzyć. A tymczasem był to tylko początek lat bogatych w radość i sukcesy.”

Italia zdobyła pierwszy, historyczny złoty medal mistrzostw Europy (1 października 1989 roku w Globe Arena w Sztokholmie), a Andrea, który skakał obejmując każdego, kto tylko znalazł się przed nim, powtarzał: „To najpiękniejszy dzień w moim życiu! Zostało mi wynagrodzone wszystko, co nie było najprzyjemniejsze w ostatnim czasie”. Wkrótce nadeszło także pierwsze mistrzostwo świata, w Rio de Janeiro.

„To były pierwsze dwa ogniwa łańcucha sukcesów, wywalczonych przez pokolenie wkrótce nazwane Reprezentacją Fenomenów (la Nazionale dei Fenomeni).” Chodzi o grupę zawodników z rocznika 1965: Bernardi, Cantagalli, Tofoli, Gardini, Bracci, Giani i Lucchetta. „Szalony »miot«! Wraz z Fefe De Giorgim byłem najstarszy w tej grupie, z tym że on był uprzywilejowany – jako rozgrywający grał jeszcze do czterdziestki.”

Anastasi tymczasem rozpoczął wsteczne odliczanie. „Pozostałem jako weteran tej niezrównanej grupy zawodników aż do Igrzysk Śródziemnomorskich w 1991 roku, które oczywiście wygraliśmy.” To był kolejny sukces, ale też nowa okazja, aby potwierdzić wzrastającą siłę grupy zawodników, którzy jeszcze przez wiele kolejnych lat będą dostarczać włoskiej siatkówce sukcesów. Dwanaście lat po zwycięstwie w Sztokholmie zespół ten otrzyma w Buenos Aires (5 października 2001 roku) miano „Drużyny XX wieku”. I był to team, w którym występował także Anastasi. „Opuszczałem ekipę, która zdobyła złoto Igrzysk Śródziemnomorskich, ale w bagażu miałem moc cudownych wspomnień. To było fantastyczne doświadczenie – i zawodowe, i ludzkie. Historyczne, niezapomniane chwile...”



1990 · „Niebiescy” mistrzami świata w Rio de Janeiro

